

Sztuka w przerwie między podróżami

26-08-2020



Malować zaczęła we Włoszech, przed studiami z muzykologii w Australii, gdzie zrobiła doktorat z polskiej muzyki współczesnej. Jest dzierżoniowianką, ale większość życia spędziła poza Dzierżoniowem. Mimo to, a może właśnie dlatego, potrafi docenić piękno tutejszej przyrody, utrwalając je na zdjęciach. Obcuje ze sztuką dla przyjemności - w różnych jej odsłonach. Na nowej wystawie w Oknie Artystycznym dzierżoniowskiego ratusza możemy oglądać prace Anny Maslowiec.

Bez względu na to, w której części świata przebywa, mottem jej twórczości są słowa Charlie'go Mackesey'a z książki „The Boy, the Mole, the Fox and the Horse”: „Jest tyle piękna, o które musimy się troszczyć”. Piękna, które można utrwalić na płótnie czy kliszy.

Zamiłowanie do sztuki towarzyszy artystce od najmłodszych lat. Muzyka jest częścią jej życia profesjonalnego, a rysunek, fotografia czy malarstwo są pasjami, które pozwalają na poszukiwania artystyczne poza światem dźwięku.

Anna Maslowiec jest absolwentką PSM I Stopnia (klasy fortepianu Jadwigi Słowik) w Dzierżoniowie, założonej przez Edwarda Słowika. To właśnie jego malarstwo

miało ogromny wpływ na kształtowanie poczucia jej estetyki. - Z tego okresu utkwiał mi w pamięci olejny portret Chopina autorstwa Edwarda Słowika, który wisiał w jego gabinecie oraz kaligrafia napisów w całej szkole w stylu gotyckim spod jego ręki. Po latach, podczas moich odwiedzin u państwa Słowików w Kalkar pod granicą holenderską, pan Słowik wprowadził mnie do malarstwa jednego z najlepszych akwarelistów polskich - Zdzisława Szczepanka - wspomina dzierzoniowianka. - Na samym początku mojej pracy akademickiej, wykładając w Conservatorium of Music i na Uniwersytetach w Sydney, obiecałam sobie, że kiedyś w moim aktywnym życiu znajdę czas na inne pasje poza muzyką, fotografią i jogą - mianowicie na rysunek i malarstwo, które sprawiają mi wiele satysfakcji i radości. Bo przecież, jak stwierdził nie bez racji jeden z moich ulubionych pisarzy, Kurt Vonnegut, sztuka jest bardzo ludzkim sposobem na uczynienie życia bardziej znośnym, a praktykowanie jej jest sposobem na to, aby dusza rosła.

Wśród prac na wystawie znajdziemy wykonane jeszcze starym analogowym Zenitem zdjęcia Asyżu, Wenecji czy Sydney, ale także zwierząt zaobserwowanych w naszej okolicy. Anna Masłowiec robi również fotograficzne portrety, ale malować lubi najbardziej architekturę i naturę. Stosuje akwarele, ale robi też eksperymenty z tuszem. - Nie wiem, dokąd mnie zaprowadzi ten proces, ale robię to dla przyjemności - wyznaje. - Akwarela pasjonuje mnie dlatego, że jest uchwyceniem momentu, jest lekka, szybka, płynna i transparentna. Istotny jest w niej element czasu. Ekscytuje mnie też nieprzewidywalny efekt zlewania i mieszania się barw. Akwarela najbardziej odpowiada mojej osobowości - zdradza artystka.